

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 22 listopada 1934 r.

Nr. 267

NIE WOLNO BIĆ DZIECI W SZKOLE

Falszywe metody pedagogiczne muszą wytepić sami nauczyciele

Wojeicch Stpiczyński, znakomity publicysta obozu państwowego, wystąpił z rewelacją, wobec której nie sposób przejść obojętnie — rewelacją, do głębi wstrząsającą. Oto ujawnił fakt, iż są jeszcze w Polsce szkoły, w których nauczyciele biją dzieci..

W osłupieniu stajemy wobec tego faktu, stwierdzającego konkretnymi dowodami. Redaktor Stpiczyński ogłosił listy osób, ze wszech miar wiarogodnych. Pisze więc obywatel z Piotrkowskiego, że „na terenie tego powiatu w szkołach powszechnych biją i to biją nie pojedynczy nauczyciele, lecz kolosalna większość nauczycielstwa“. Pisze matka z Włocławka: „W szkole biją! A więc bije kierownik bije ksiądz i — zachęcenii przykładem z góry — inni też“. Czyżby nawrót do poniechanych dawno, za barbarzyństwo uznanych metod wychowawczych? — Czyżby wskresza ponura tradycja XVIII-go stulecia, kiedy to na „Elementarzu“ Onufrego Kopczyńskiego widniała dewiza „Różdżką Duch Święty dziecięcki bić każe“? No, tak oczywiście nie jest. Ani nawrót do „różdżki“ 18-to wiecznej, ani zgoda na szermowanie „dyscypliną“, czy trzeinką, czy poprostu dlonią.

Od pierwszej chwili, w której szkolnictwo polskie rządzi się własnym prawem, a nie przykazami władz zaborczych — potępione zostały metody falszywej „pedagogji“, polegającej na biciu. Władze szkolne nie mają nie wspólnego z takimi środkami „wychowawczymi“, odgradzają się od nich i tępią je z całą stanowczością. Tak samo i organizacje nauczycielskie. Mamy tu więc do czynienia z wykroczeniami jednostek, z wyodrębnionymi wypadkami, czasem też i z fatalną spuścizną zaborczą. Dotyczy to zwłaszcza b. zaboru pruskiego. Tam bowiem — jak wiadomo — do r. 1918 była chłosta w szkołach ulegalizowana, tam miał nauczyciel pruski prawo bić dzieci. Oczywiście, Polska zerwała z tem barbarzyństwem. Ale możliwie, możliwe, że działa jeszcze zła tradycja. Zwróćmy z nią ostatecznie dopiero z odejściem starej — przedwojennej generacji nauczycielskiej. W pozostałych natomiast dzielnicach Polski tej tradycji zaborczej niema — i jeśli tu występuje sporadyczne bić dzieci w szkołach, to stanowi ono indywidualny wybryk falszywie swe obowiązki pojmującego osobnika.

Niema dla tego wybryku usprawiedliwienia w tem, że przecież nasze nauczycielstwo jest przeciążone i przemęczone, że przeciętnie pracuje 30—35 godzin tygodniowo, że w klasach jest nadmiar dzieci — że zatem czasom pedagogowi nie dopisują nerwy, a wtedy sięga do zapasu środków zakazanych i sprzecznych z nowoczesnymi pojęciami wychowawczymi.

Dla tych powodów niema wogóle usprawiedliwienia. Muszą być gorącym żelazem wypalane z polskiej rzeczywistości.

Ministerstwo oświaty tępi je. Tak samo i kuratorja. Osobnik, który bije dzieci, znika z umrów szkolnych. Niema tu nic do roboty. Wdzięczne zadanie w dziele wytepienia tej ohydy mają organizacje zawodowe nauczycieli

Niech gloszają nazwiska tych, którzy dyscyplinarnie zostali napiętnowani. Niech usuwają poza społeczność pedagogiczną niegodnych miana nowoczesnego wychowawcy osobników. Nikt przecież w Polsce nie myśli o uogólnianiu. Wręcz przeciwnie: społeczeństwo jest pełne uznania i wdzięczności dla żmudnej i ciężkiej pracy pioniera oświaty. Tembardziej więc musi być przeprowadzona akcja usuwania jednostek, będących nie pionierami kultury, a barbarzyństwem.

Konstytucja uchwalona będzie jeszcze podczas bieżącej sesji sejmowej?

Warszawa (Tel. wł.) W kołach politycznych kraju szereg pogłosek na temat obrad parlamentu i związanej z niemi sprawy ostatecznego uchwalenia konstytucji. Mówi się więc, że — po miesięcznej przerwie — izby zbiorą się 11 grudnia. Przed świętami odbędzie się jedno posiedzenie plenarne Sejmiku, prawdopodobnie odbędzie się też posiedzenie plenarne Senatu, którego komisja konstytucyjna przystąpi teraz do ustalania poprawek w projekcie konstytucji, uchwalonej przez Sejm 26 stycznia b. r.

Wedle opinii, panującej w sferach politycznych, prace komisji nie potrwać zbyt długo a w każdym razie zarówno Senat, jak i Sejm uchwała ostatecznie konstytucję w ciągu obecnej sesji zwyczajnej, która musi się skończyć przed 1 kwietnia, gdyż tego wymaga przepisy konstytucyjne o sesji budżetowej.

Jak słyszeć, Senat skreśli z projektu przepis, głoszący, że wybory do Senatu odbędą się na zasadach elitaryzmu. Paragraf ten zastąpi przepis, że ordynacie wyborczą do Senatu ustala osobna ustawa. Jak wiadomo, w myśl projektu obozu rządowego obecnie już ustalonych dwie trzecie senatorów ma pochodzić z wyboru, na zasadzie ordynacji odpowiedzialnej na ogół ordynacji obecnej, a jedna trzecia pochodzić ma z nominacji, tj. droga powołania przez n. Prezydenta R. P. „Legion zasłużonych“, który miał tworzyć elitę — stanowiącym drogą osobnej ustawy, ale nie będzie miał — przynajmniej narazie — żadnych praw i kompetencji.

Podobno Senat skreśli także przepis o proporcjonalności wyborów do Sejmiku, gdyż w bardzo wielu już krajach, a także i u nas zasada ta okazała się szkodliwa, przyczyniając się do rozproszkowania społeczeństwa na drobne grupki partijne.

Tak więc, po ostatecznym uchwaleniu konstytucji, przyszedzie kolej na ordynacie wyborczą do Senatu i osobna ordynacie wyborczą do Sejmiku, które będą zapewne wkrótce uchwalone. Gdyby Sejm nie zdał ustawy tych ordynacji na sesji zwyczajnej, być może zwolana będzie sesja nadzwyczajna w maju 1935 r.

Następnie rozwiązano by — spowodu ustawy przewidzianej prawem kadencji, obie izby. Nowe wybory, już na nowych zasadach odbyłyby się zapewne jesienią. (M)

Po zgonie kardynała Gaspari'ego



Zmarły kardynał Gaspari otrzymał kapelusze kardynałowski w r. 1902 przyczem papież Pius X powierzył mu prace nad kodyfikacją prawa kanonicznego. W latach 1914—1929 kardynał Gaspari piastował godność sekretarza stanu. Głównym dziełem zmarłego jest kodyfikacja prawa kanonicznego oraz podpisanie paktów Laterańskich, które doprowadziły do konklawii między Watykanem, a rządem włoskim. Ponadto podpisał kard. Gaspari wiele konkordatów, zawartych po wojnie, m. in. konkordat z Polską w r. 1925. Zmarły był kawalerem orderu Orła Białego.

REKORDOWE ROZMIARY BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W ROKU BIEŻĄCYM NA ROK PRZYSZŁY PODWYŻSZONO KREDYTY

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Roman Górecki złożył sprawozdanie z akcji budowlanej w roku bieżącym.

W r. b. przy pomocy kredytów w sumie około 23 milj. zł, udzielonych przez B.G.K. bez akcji budowy domów i osiedli robotniczych oraz budowli finansowanych przez Fundusz Pracy, przebudowano ogółem 134 milj. zł., przy czym przeciętnie kredyt BGK stanowi około 23,3% kosztów budowy. Ogólna ilość izb budowanych względnie już wybudowanych w r. b., wyraża się liczbą 52,630, ogólna ilość mieszkań wynosi 19,025. Są to cyfry najwyższe, nienotowane dotychczas w żadnym z lat ubiegłych pomimo dysponowania w większości wypadków znacznie większymi sumami kontyngentów. W roku 1930 n.p. przy pomocy kredytów w sumie przeszło 160 milj. zł. wybudowano 14,028 mieszkań o 35,176 izbach. W 1933 r. przy pomocy kredytów w sumie 13,8 milj. zł. dostarczono 8,200 mieszkań o 22,850 izbach.

Komitet ekonomiczny ministrów przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezesa B.G.K. z akcji kredytowo - budowlanej i terenowej w 1934 r., z uwagi na pozytywne jej wyniki uznał za niezbędne prowadzenie dalszej intensywnej akcji budowlanej - mieszkaniowej w 1935 r.

Na rok 1935 Komitet postanowił przeznaczyć na akcję kredytowo - budowlaną 47 milj. zł., w tym 5 milj. zł. z Funduszu Pracy. Suma ta jest nieco wyższa od kwoty kredytu, przeznaczonego na budownictwo w roku bieżącym, w roku 1934 bowiem ogółem przeznaczono na budownictwo 44 milj. zł.

Z ogólnej sumy kredytów na rok przyszły 36 milj. przeznaczono na finansowanie budownictwa mieszkaniowego. 7 milj. na fi-

nansowanie budownictwa robotniczego, 4 milj. na akcję terenową.

W zakresie akcji finansowania budownictwa mieszkaniowego, odmiennie niż w latach ubiegłych, budownictwo domów blokowych znajdzie się w dogodniejszych warunkach. Wyrazem tego jest podwyższenie norm kredytowych dla budownictwa blokowego z 25% kosztów budowy jak to ma miejsce obecnie, do 30% kosztów budowy, a w Warszawie i w wielkich miastach do 40% kosztów budowy w zależności od wyposażenia budynku i jego odległości od centrum.

Normy kredytowe dla budownictwa drobnego są prawie takie same, jak w r. b. A więc wysokość kredytu nie może przekraczać 50% kosztów budowy i 4 tys. zł. na budynek jednomieszkaniowy, a w Warszawie i w wielkich miastach - 5 tys. zł. Wyższe nieco normy są przewidziane dla budowy zbiorowej domków indywidualnych oraz dla domków, zawierających po kilka mieszkań.

Szczególny nacisk położony został na budownictwo domów i osiedli robotniczych. Na ten cel przeznaczono 7 milj. zł. wobec 3,6 milj. zł. w r. b. pozwoli to na prowadzenie akcji budowy mieszkań robotniczych w szerszym zakresie. Koszt mieszkania w domu robotniczym, nie może jak wiadomo, przekraczać kwoty 20 zł. miesięcznie. W ten sposób prowadzona akcja po raz pierwszy dała możliwość robotnikom korzystania z nowo-wybudowanych mieszkań w granicach ich możliwości finansowych, względnie nabywania małych domków na własność na dogodnych warunkach.

Poza ustaleniem planu akcji budowlanej, Komitet ekonomiczny ministrów ustalił nowe wytyczne akcji terenowej, przy czym położono nacisk na dostarczenie odpowiednich terenów pod budowę osiedli robotniczych.

Zmiany nazwy i statutu uchwalili walny zjazd Z. O. K. Z.

Warszawa (PAT.) W poniedziałek, w drugim dniu obrad delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich obradowały cztery podkomisje: polityczna, finansowa, sprawozdawcza i organizacyjna.

Na komisji politycznej p. Jan Dębski wygłosił referat pt.: „Stosunki polsko-niemieckie w latach ostatnich“. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

O godz. 14 odbyło się plenarne posiedzenie, na którym wygłoszono szereg referatów sprawozdawczych. Zjazd zatwierdził zmiany statutu Związku O.K.Z., zmierzające do objęcia swą działalnością całego państwa i do przystosowania się do zmienionych warunków politycznych.

Ponadto związek zatwierdził zmianę nazwy związku na „Polski Związek Zachodni“ oraz przeniesienie centralnej siedziby z Poznania do Warszawy.

Zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi i dokonał wyboru 5 członków rady naczelnej, a mianowicie: Stamirowskiego (Warszawa), Korzeniewskiego (Śląsk), plk. Grzędzińskiego (Warszawa), inż. Dażwanskiego (Warszawa) i Kontara (Pomorze).

Ponadto zjazd dokonał wyboru władz Związku i uchwalili szereg rezolucyj.

Niemcy odrzucają zasadę rentowności rolnictwa

Goslar (PAT.) W czasie zebrania kongresu stanu chłopskiego w Goslar wygłoszono szereg interesujących referatów na tematy społeczno-rolnicze. Najciekawszy z tych referatów wygłosił sekretarz stanu Backe na temat „Polityka rolna narodowego socjalizmu w swym oddziaływaniu na ogólną politykę gospodarczą“. Mówca dowodził, że ciężka sytuacja, w jakiej znalazła się Rzesza, wynika wskutek wrowadzenia za ad kapitału niemieckiego. Rolnictwo — zdaniem mówcy — wytwarzając wyłącznie dla zarobku, przestało produkować wiele własnych wytworów i zdane jest obecnie na import z zagranicy. Narodziła się odrębna zasada rentowności w rolnictwie — podkreślił mówca — zabezpieczająca własność ziemską przed zgułną zależnością od kapitału przez wprowadzenie ustawy o dziedziczeniu gospodarstw rolnych. Wymaga ona od stanu żywielskiego maksimum wysiłku wytwórczego dla zapewnienia całkowitej wystarczalności w produkcji wszelkiego rodzaju wytworów rolnych.

Berlin (PAT.) Niezwykle ciekawym epilogiem kongresu w Goslarze było przemówienie, wygłoszone na sobotnim wiecu przez min. Hessa. Min. Less oświadczył, że słusznie uważa się chłopów za fundament rasowej i gospodarczej egzystencji Niemiec, ale nie wolno przytem zapominać o innych stanach, odgrywających niemniej ważną rolę. Chłop niemiecki musi zawsze pamiętać, że nie mógłby zachować w swoim posiadaniu ziemi, gdyby nie istniała siła zbrojna, dla której broń wytwarzają robotnicy z miast. Sytuacja Niemiec jest dzisiaj taka, że wszystkie stany muszą występować solidarnie i ponosić wzajemnie ofiary. Słowa min. Hessa zasługują na uwagę głównie z tego powodu, że padły w chwili zaostrej się z dniem każdym kampanii rządowej przeciwko drożyznie w Niemczech.

Wybuch w kopalni w pobliżu Fu-Szan (Mandżuria) spowodował zasypanie przeszło 100 górników. Akcja ratunkowa nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

W 8 DNI Z GDYNI DO AMERYKI „PIŁSUDSKI“ I „BATORY“ — NOWE POLSKIE TRANSATLANTYKI

Rok 1935 będzie pomyslnym rokiem w rozwoju polskiej pasażerskiej żeglugi morskiej. W ciągu tego roku powiększy się bowiem znacznie nasz tonaż przez uruchomienie dwóch nowych statków pasażerskich, po 15 tysięcy ton każdy. Statki te budowane są obecnie w stoczni włoskiej dla linii Gdynia-Ameryka. Nosić one będą nazwy „M. S. Piłsudski“ i „M. S. Batory“. Oba statki będą motorowe, dlatego też przed swą właściwą nazwą, zgodnie z międzynarodową nomenklaturą morską, używać będą oznaczeń M. S.

Motorowiec „Piłsudski“ spuszczoney będzie na wodę w grudniu roku bieżącego, a już w sierpniu 1935 r. odbędzie swą pierwszą podróż. Prawdopodobnie w czerwcu rb. spuszczoney będzie na wodę statek „Batory“, a w 7 miesięcy później oddany zostanie do eksploatacji. Budowa obydwóch statków oparta jest na zasadzie pełnej kompensacji towarowej, t. zn., iż wzamian za dostarczone nam statki, Włochy biorą odpowiednią ilość towarów polskich.

Statki są wykonywane zgodnie z najnowszą techniką nawigacyjną i maszynową, mieć będą także doskonale urządzenia pasażerskie.

Zarówno „M. S. Piłsudski“ jak „M. S.

„Batory“ budowane są dla obsługi trasy Gdynia - Nowy Jork, którą przebywać będą w ciągu 8 dni.

Uruchomienie statków daje gwarancję dalszego rozwoju polskiej żeglugi pasażerskiej, te mardziej, że dzięki ich szybkości i nowoczesności urządzeń, możliwe będzie zdobywanie dla nich nie tylko klienteli polskiej, która już obecnie przeważnie podróżuje między Ameryką a Polską na statkach polskich, lecz również pasażerów z krajów środkowej i północnej Europy.

Przy tej okazji warto dodać, że od uruchomienia polskich statków żeglugi pasażerskiej: „Polonja“, „Kościuszkó“ i „Piłsudski“, t. j. od roku 1930 przewieziono na nich 78,766 pasażerów, 45,175 ton towarów i 80,298 worków poczty. Ogólne wpływy z eksploatacji tych trzech statków wyniosły do połowy roku bieżącego 45 milionów złotych.

Przeniesienie statku „Polonja“ na trasę Constanca - Haifa dało bardzo dobre rezultaty. „Polonja“ przewiozła od września roku zeszłego do chwili obecnej — 21,468 osób.

Linję Gdynia - Nowy Jork - Halifax aż do uruchomienia nowych statków, obsługiwać będzie tylko „Piłsudski“, gdyż „Kościuszkó“ przeznaczony został jako drugi statek do obsługi linii palestyńskiej.

Matuszka przed sądem

NAJCYNICZNIJSZY ZBRODNIARZ WSZYSTKICH CZASÓW
PORÓWNYWA SIĘ Z... ATYLLĄ I NAPOLEONEM

Budapeszt, w listopadzie.

Ktokolwiek był widzem rozprawy sądowej przeciwko wykołajcowi pociągów Matuszce w Budapeszcie musiał wynieść z niej wrażenie czegoś niesłychanie koszmarnego. Zgroza ogarnia go, gdy się widzi, co za niesamowite pomysły i wyobrażenia wylegnać się mogą w czasze jednego człowieka. Jest to coś przerażającego, a zarazem coś co trudno pojąć normalnym umysłem i zrozumieć. Kryje się w tym zbrodniarzu potworna zagadka, której rozprawa sądowa nie potrafiła rozwikłać.

Ze Matuszka jest człowiekiem anormalnym, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. A mimo to nie można go zaliczyć pomiędzy obłąkanych. Lekarze - psychiatrzy przynajmniej zgodnie twierdzą, że jest on całkowicie odpowiedzialny za swe czyny, a jeżeli w jego sposobie postępowania myślenia i wyrażania się widzi się coś niepoczytalnego, trzeba to położyć na karb bezprzykładnej symulacji.

W każdym razie, gdyby nawet Matuszka był szaleńcem, jego szaleństwo byłoby czemś bardzo szczególnym. Jasność, trzeźwość i bystrość jego umysłu są zastanawiające. Na wszystkie pytania przewodniczącego sądu odpowiada rzeczowo i z sensem, jednakże to, o czym mówi, budzić musi zgrozę i odrazę.

Cynizm tego zbrodniarza przechodzi istotnie wszelkie wyobrażenia. Moga o tem dać pojęcie niektóre dialogi, jakie się wywiązywały pomiędzy nim a przewodniczącym sądu podczas rozprawy.

Przewodniczący sądu zapytuje go naprzekład o zawód. Na to Matuszka odpowiada z odzieniem triumfu w głosie:

— Specjalista od wykolejania pociągów, panie prezydencie.

Ze szczególną lubością zapuszcza się w wody na temat Boga i szatana. Oświadcza, że widział szatana z rogami na głowie, dziobem orła i pazurami lwa. Gdy przewodniczący sądu wzrusza na to ramionami z politowaniem, Matuszka czuje się obrażony i wybuchą:

— Nie pozwalam trybunałowi dawać dowodu takiej bezbożności.

Innym razem wywiązuje się dialog, który przynosi nam zwiastem w jakiś proces dawnej inkwizycji przeciwko opętanemu przez diabła:

— Zostałem predystynowany przez nieba — oświadcza Matuszka.

— Kościół katolicki nie uznaje predystynacji — mówi przewodniczący.

— Ale szatan, który jest najbardziej ponętną formą zła uznaje — mówi zbrodniarz zmieniając zupełnie temat.

— Gdyby Bóg kochał oskarżonego, toby go uratował od sił demona — przerywa przewodniczący.

— Bóg chce, aby istota uratowała się najpierw sama.

W końcu przewodniczący odbiera mu głos, by przerwać bluźnierstwa, jakie wychodzą z ust tego niesamowitego człowieka.

Matuszka uważa się
za nieśmiertelnego

Jak ujawniło się na rozprawie, przez życie Matuszki przewija się jakiś zły duch, demon, którego nazywa on Leo. Po raz pierwszy objawił mu się ów Leo w młodości, gdy miał trzydzieści lat. Był to jakiś sztukmistrz, który dał pokaz dla uczniów szkoły, do której uczeszczał Matuszka.

— Po skończonym pokazie — opowiada Matuszka — Leo dał mi rewolwer do ręki i kazał strzelać do siebie. Bałem się bardzo, ale w końcu wystrzelałem do niego wszystkie kule. Jednak tajemniczy człowiek nie upadł. Kule się go nie miały. Był to człowiek metafizyczny, który dominował nad wszystkim i nie obawiał się niczego.

Od tej chwili Matuszka poprzysiął sobie, że stanie się podobnym do niego. Twierdził, że doszedł do tego. Nikt nie potrafił go zabić.

— A więc oskarżony uważa się za nieśmiertelnego — zapytuje z ironią przewodniczący.

— Tak — mówi poprostu Matuszka, by później nieco sprostować to swoje twierdzenie, do

dając, że może umrzeć, ale gdy sam zechce.

Ów demon Leo wcieliła się dla Matuszki w szereg osób: w jednego z kolegów szkolnych, w którym widział uosobienie szatana, następnie w pewnego hipnotyzera z Transylwanii, a podczas wojny w pewnego kapitana saperów, który nauczył go wysadzania mostów. Twierdzi, że Leo to jest duch zła. Według niego Leo znajdował się przez pewien czas w Watykanie, gdzie pracował na zgubę kościoła katolickiego.

Również ów Leo, według zwierzeń zbrodniarza, sprowadził go na drogę wykolejenia i wysadzania pociągów. Aż do roku 1930 Matuszka prowadził żywot przykładowy i normalny. Troszczył się o swoją żonę i 12-letnią córkę, zajmował się też swoim starszym synem z pierwszego małżeństwa, o którym twierdzi teraz, że nie przypomina sobie jego istnienia. Podczas wojny dzielnie się spisywał, służąc w armji austriackiej jako porucznik saperów.

Lecz już w tym czasie kolej wywiera nań jakiś niesamowity wpływ. Zna wszystkie jej sekrety, interesuje się żywo wszystkimi ulepszeniami kolejowymi. Sam wynalazł urządzenie, które według niego uniemożliwia katastrofy. Udał się z nim do Paryża, by je przedstawić dyrekcjom kolei, ale nie został wogóle przyjęty.

Ta podróż do Paryża, dokonana w roku 1929, pozostawiła na nim niezatarte wrażenie. Tam i z powrotem jechał Orient - Expressem i zastanowił go luksus wagonów sypialnych. — Choć materialnie powodziło się mu nieźle, prowadził żywot skromny i wówczas po raz pierwszy dopiero zetknął się ze zbytkiem kosmopolitycznym. Gdy wrócił do Wiednia, opowiadał o tem szeroko rodzinie. Według niego to, co widział w tych luksusowych pociągach, była to Sodoma i Gomora.

„Idź, wysadzaj pociągi, a będziesz sławny“

W jakiś czas później Matuszka ze swoją żoną wyjechał do swej wioski rodzinnej Csantaver, która dziś znajduje się na terytorium Jugosławii. Był tam hucznie fetowany, upił się i gdy tak po pijanemu poszedł się położyć, zetknął się w sypialni ze swoim złym duchem Leo. Ten odezwał się do niego w te słowa:

— Matuszka przyszedł czas na ciebie. Sta-

niesz się człowiekiem sławnym, cały świat będzie mówił o tobie, bo się zatrzesie w posadach. Włeki przekazywać będą twoje imię potomności. Idź i wysadzaj pociągi. Nie miej żadnej litości. Będą o tobie mówili, jak o Trockim, który zaczął od wysadzania pociągów, a został panem wielkiego kraju.

Na uwagę, że Trocki był nadewszystko komunistą, Leo odpowiedział mu: „Będiesz założycielem partii chrześcijańsko - komunistycznej. Bóg był komunistą“.

I gdy Matuszka zapytuje jeszcze, czy ma zacząć od założenia partii czy też zamachów na pociągi, Leo odpowiada, że ma się zająć obydwiema temi sprawami naraz, gdyż jest na to dość inteligentny.

I od tej chwili Matuszka ruszył w świat, by wysadzać i wykolejać pociągi.

Sceny potwornych zamachów

O tych zbrodniach swoich, które pociągnęły za sobą śmierć 22 pasażerów i 22 rannych, Matuszka opowiada z sadystyczną jakąś rozkoszą. Rozwodzi się szeroko nad każdym swoim zamachem, opisuje przygotowania do nich, nie pomijając żadnego szczegółu. Chełpi się tem, że go dokonał, nie zważając na to, że w ten sposób sam siebie dograża w oczu sędziów.

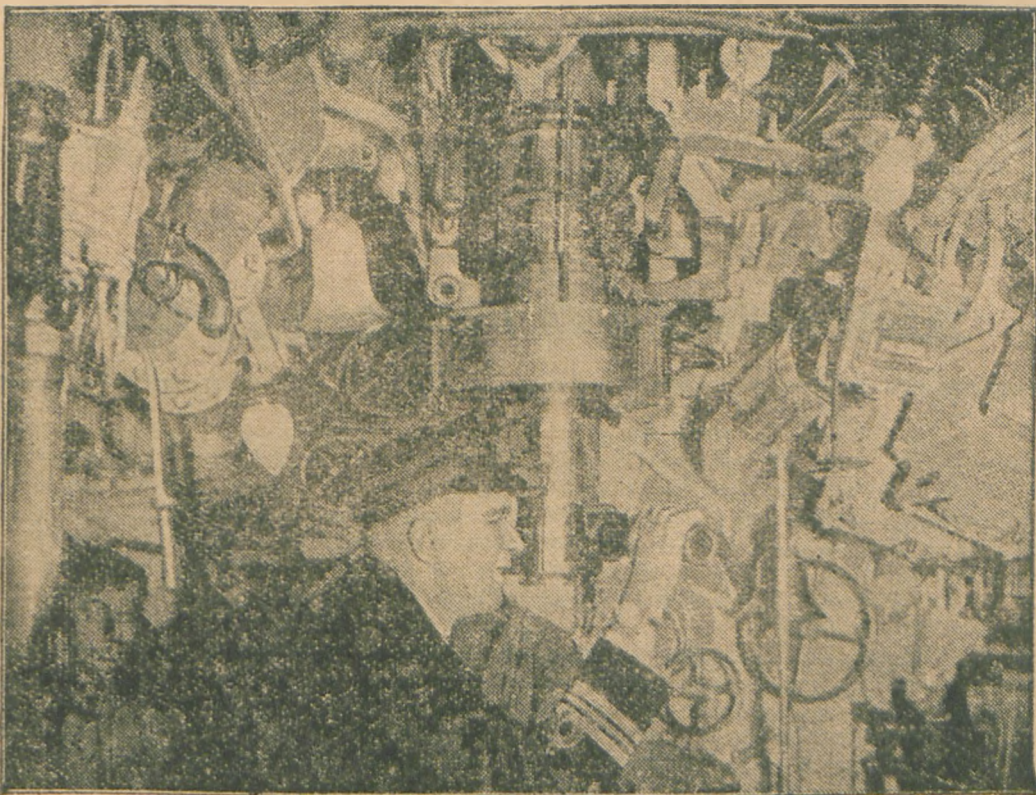
Jest rzeczą znamienną, że każdy ze swych zamachów Matuszka popełniał z okazji jakiejś ważnej dla niego daty. Pierwszy zamach pod Anzbach w Austrii dokonał w dzień Sylwestra na swoje imieniny; następny w tem samym mieście 31 stycznia z okazji swych urodzin. Kończy wtedy czterdziestkę. Trzeci zamach pod Berlinem popełnił dla uczczenia rocznicy swego małżeństwa.

O ile dwa pierwsze zamachy odbyły się bez ofiar w ludziach, to trzeci, oraz następny pod Białą Torbagą, na Węgrzech miały skutki okropne. Zbrodniarz z dzikiem zadowoleniem opisuje, jak to robił.

By wykoleić pociąg Bazylea — Berlin, zaopatrył się w sześć kilo dynamitu, podzielonego w dwóch puszkach. Te puszki rozłożył wzdłuż szyn po stronie zewnętrznej. Każda puszka połączona była drutem elektrycznym długim na 300 metrów z baterją i reostatem, za po-

(Ciąg dalszy na str. 4.)

W STALOWEJ TRUMNIE



W chwili zanurzenia łodzi podwodnej, stanowisko przy peryskopie zajmuje dowódca, który obserwuje powierzchnię morza podając rozkazy, które wykonywane są bezapelacyjnie. Zdjęcie przedstawia mostek kapitański do nawigacji podwodnej.

KRÓL ANALFABETA

Pod jego rządami państwo rozwija się i cywilizuje

Z Kalkuty donoszą: Jedynie zawodowi geografowie o wielkiej rutynie wiedzą, gdzie leży kraj Swat. Jest to małe państewko, wciśnięte między Afganistan, a Indje angielskie. Teren kraju jest górzysty i nieurodzajny, a leśmamiem bardzo niedostępny.

A jednak o krainie Swat wiele się pisze obecnie w prasie angielskiej. Powiódł się tam eksperyment wzorowej organizacji, którego dokonał władca Swatu, zasługujący na światową sławę, Miangul Gulsahzada Sir Abdul Wadud. Człowiek ten nie umie czytać i pisać, a jednak okazał się genjuszem administracji państwowej. Bez rozgłosu, bez używania przemocy, zamienił dziki, niedostępny Swat w ciągu zaledwie kilku lat w autokratyczną monarchję, posiadającą świetne urządzenia. Swemu narodowi, który doniedawna był grupą dzikich, żądnych krwi plemion, nie uznających żadnej etyki, nadał przywileje godne wielkiego kulturalnego narodu, oraz obdarzył go wszystkimi dobrodziejstwami nowoczesnej cywilizacji. Panuje tam dobrobyt, którego mogłoby pozazdrościć Swatowi niejedno potężne mocarstwo. Ludność, wi-

dzająca w zarządzeniach swego władcy wyłączenie korzyści dla siebie, poddała się im z ochotą, i współpracuje z zapalem w dziele postępu.

Abdul Wadud jest autokratą w całym tego słowa znaczeniu. Kosztowało go dużo trudu i walki, zanim Indje i Anglja uznały w r. 1926 niezależność Swatu i uregulowały granice tego państwa. Od tego czasu działa się tam istne cuda. Tam, gdzie dotychczas uganiały dzikie bandy po niedostępnych drogach, zakwitły ludne osady, w których handel i przemysł stoją wysoko i zapewniają ludności dobrobyt. W każdym mieście i w każdej wsi, nawet w najodleglejszych dolinach istnieją szkoły. Miejsce dotychczasowych glinianych lepiarek zajęły piękne i schludne budynki, stawiane według najnowszych zasad architektury. Kraj przecięły bite gościńce, znaczone słupami telefonicznymi. W ciągu 8 lat panowania udało się Sir Abdulowi Wadudowi ucywilizować całkowicie swoje państwo, którego szerokość wynosi zaledwie 100 km, a długość 130 km.

WŁADZA W REKACH ANALFABETÓW

64% DELEGATÓW WYBRANYCH DO SOWIETÓW, NIE UMIE NAWET CZYTAĆ

Moskwa (Tel. wł.). W wielu okolicach Rosji sowieckiej wybrano podczas ostatnich wyborów do sowietów około 64 proc. analfabetów. Pozostali zaś delegaci to przeważnie bogatsi chłopcy, nieprzychylnie usposobieni wobec ustroju sowieckiego. W wielu miejscowościach nawet na najwyższe stanowiska wybrano analfabetów.

W Krasnowarsku udział wyborców był tak niski, że z 600 robotników stawiono urny zaledwie 80 i to przeważnie wrogo usposobionych wobec komunizmu. Wielu księży i bogatszych chłopów aresztowano za agitację antybolszewicką. Wybory w wielu okręgach unieważniono. (F.)

—oOo—

NAJDZIWACZNIEJSZY DZIENNIK NA ŚWIECIE

„Dziennik Pustyni“ redagowany jest przez czytelników

Najdziwniejszym chyba dziennikiem na świecie jest bezwątpienia dziennik, jaki od tygodnia wychodzi w pustyni Kul, w Rosji sowieckiej.

Jest to olbrzymi i napół dziki obszar zachodnio-północny, leżący pomiędzy półwyspem Canin na morzu Barentsa a półwyspem Jalmal, na morzu Kara. Oddzielony od ziem bardziej cywilizowanych, leżących wzdłuż gór uralskich, niema żadnych możliwości oświatowych dla nielicznych mieszkańców. Podczas długotrwałej zimy, tubylcy zamykają się w podziemnych zabudowaniach, nie

wychodzą z nich przez szereg miesięcy.

Jak donoszą z Moskwy, wyszedł tam w tych dniach pierwszy numer „Dziennika Pustyni“, pisany ręcznie, w jednym tylko egzemplarzu. Wychodząc z „drukarni“ dziennik miał jeszcze kilka łamów nie zapisanych, celem umożliwienia wszystkim, którzyby posiadali wiadomości interesujące ogół, wpisania tych wiadomości własnoręcznie.

Ostatni czytelnik każdej wioski musi następnie odbyć drogę do sąsiedniego osiedla, by doręczyć tam „dziennik“.

Z DNIA

Nowy hangar pod Warszawą

18 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia hangaru i szybowiska klubu szybowcowego Zw. Strzeleckiego we wsi Okuniew pod Warszawą.

Nowe szybowisko Z. S. w Okuniewie znajduje się w odległości 26 km. od Warszawy w pobliżu stacji kolejowej Miłosna.

Ulica Curie-Skłodowskiej

W ub. niedzielę w Piotrkowie Trybunalskim odbyła się w Domu Kilińskiego uroczysta akademja ku czci Marji Curie-Skłodowskiej. Po uroczystościach uczestnicy akademji w pochodzie ruszyli na ulicę Szpitalną, która z okazji powyższych uroczystości przemianowana na ul. Curie-Skłodowskiej. Przedtem ulica Szpitalna została przebudowana, założono na niej nowe chodniki i ozdobił ją trawnikami.

Wogóle w ostatnich czasach należy pod-

kreślić duży rozwój Piotrkowa — zamiast dawniejszych kocich łbów są betonowe chodniki na ulicach, w poszczególnych domach zakłada się wodociągi. (Y.)

Szesnaście ni herszt małoletnich

Policja wpadła w Rybniku na trop młodocianej szajki włamywaczy, którzy od kilku miesięcy grasowali w okolicy. Szajka pochodzi ze wsi Leszczynów, a na jej czele stał 16-letni Franciszek Sadło.

Młodociani włamywacze słuchali herszta swego ślepo i rozkazy jego wykonywali. — Do szajki należeli: 15-letni Klucznik i 14-letni Brzeczek.

Zatruta pomadką do ust

Sajla Hetenris w Warszawie kupiła na ulicy pomadkę do ust. Po użyciu poważnie zachorowała z objawami zatrucia, któremu uległ również i jej narzeczony Jusek Górkorn.

Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej udzieliło pomocy narzeczonym i lekarz wskazał jako na przyczynę zatrucia ową pomadkę.

Hetenris zawiadomiła o wypadku policję. Pomadkę poddano badaniu chemicznemu i okazało się, że zawierała ona trujące składniki. Wobec tego aresztowano ulicznego sprzedawcę trującego kosmetyku Lejbe Sanatoka, oraz fabrykanta Jakóba Orenfesta.

Dola polskich robotnic na Łotwie

Z Brasławia donoszą, iż ze 185 kobiet, które były na robotach rolnych w Łotwie, powróciło 183, z czego 48 jest podejrzanie chorych.

Charakterystyczne jest, iż rokrocznie kobiety, powracające z robót rolnych z Łotwy, uskarżają się na brutalne traktowanie ich przez ekonomów i parobków w majątkach, przyczem notowane są wypadki zniewoleń polskich robotnic przez ekonomów łotewskich.

W sprawie tej przed paru laty interwenjowały nasze władze i władze łotewskie obiecały poczynić pewne kroki, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym ekscesom. Mimo zapewnień, podobne wypadki w dalszym ciągu zdarzają się w Łotwie wobec robotnic z Polski.

Dziecko wymienione na ziemniaki...

Z Wilna donoszą: Niezwyczajny wypadek sprzedaży dziecka przez matkę zanotowano w Bieganiach (gmina kudelska). Oto 32-letnia wdowa, Aleksandra Pietkiewiczowa, sprzedała swego 11-letniego syna sąsiadowi Tomaszowi Kuszelewowi za 10 zł., 5 pudów zboża i kilka pudów ziemniaków.

Pietkiewiczowa, posiadając pięcioro dzieci, znajdowała się w niezwykle ciężkich warunkach materialnych, które skłoniły ją do zapewnienia w ten sposób wychowania i opieki jednemu z synów. Sprawą są zainteresowały się władze policyjne.

Niedomknięte drzwi w wagonie

W pociągu, zdążającym z Włocławka do Brześcia Kujawskiego wskutek nagłego otwarcia się niedomkniętych drzwi, wypadł z wagonu wracający ze szkoły 17-letni Zenon Głowacki, uczeń włocławskiego gimnazjum, zamieszkały w Brześciu.

Pociąg zatrzymano. Nadbiegli z pomocą ludzie ujrzeli okropny widok: Głowacki leżał na torze z obciętą prawą nogą niżej kolana i rozbita czaszka, jęcząc rozpaczliwie: „Zabijcie mnie, zabijcie, bo bardzo cierpię!“

Nieszczęśliwemu chłopcu nałożono na stacji w Brześciu Kujawskim prowizoryczny opatrunek i tym samym pociągiem odwieziono do szpitala we Włocławku, gdzie amputowano mu nogę i dokonano trepanacji czaszki. Stan rannego beznadziejny.

Łzy z oczu świadków krwawego wypadku wyciskała rozpacz matki, która biegła napół przytomna za pociągiem, uwożącym jej ledwie żywego syna do szpitala.

RADJO

Czwartek, 22 listopada 34.

Poznań: 6,45 Kiedy ranne wstają zorze; 6,52 Gimnastyka; 7,15 Dziennik poranny; 7,25 Muzyka poranna; 7,35 Chwilka dla pań domu; 7,40 Program; 7,50 Koncert reklamowy; 7,55 Życie kult. i szt. Poznania; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał Krakowa; 12,03 Wiadom. meteor.; 12,05 Przegląd Prasy; 12,10 Audycje dla dzieci; 12,30 Poranek Szkolny; 13,00 Dziennik poł.; 13,05 Z rynku pracy; 15,30 Wiadom. o sporcie; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Muzyka lekka; 16,45 Lekcje języka francusk.; 17,00 Teatr wyobraźni; 17,50 Gawęda; 18,00 Skrzynka rolnicza; 18,15 Fragment z baletu; 18,45 Szkic literacki; 19,00 Recital fortep.; 19,20 Feljeton; 19,30 Muzyka; 19,45 Program; 19,50 Wiadom. sport.; 19,56 Wiadom. sport. z Poznania; 20,00 Koncert (tr. z Wrocławia); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jek pracujemy w Polsce; 21,00 Koncert; 21,45 Odczyt; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Lekcje tańca; 22,35 Muzyka taneczna; 22,45 Odczyt; 23,00 Wiadom. meteorologiczne; 23,05 Muzyka taneczna.

KRONIKA MIEJSCOWA

listopad

21

środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Ofiarowanie NMP
Czwartek Cecylii p. M.
Kalendarz grecko-kat.
Środa Sob. Mich. Arch.
Czwartek Onezyfóra
Słońce wschód: 7,04
zachód: 15,40
Księżyc wschód: 15,36
zachód: 8,09

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni dr. Karpowicz, ul. Kszarowa 30 (tel. 286), Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

kino APOLLO: „Przedmieście“

kino CORSO: „Mokra parada“

Śniadania - Bar — Rynek 6 poleca kawior armurski, astrachański, salami węgierskie, mionogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje. Smaczne obiady na maśle z trzech dań 80 groszy

Obiady z trzech dań 60 groszy — smacznie przyrządzone poleca restauracja „Rzymska“ — Zawadzkiego — Szpitalna 2a.

Cukiernia Poznańska poleca dobrą kawę i wyborowe ciastka. Spotkanie towarzyskie. — Koncert radiowy

Ruch ludności. Śluby: ślusarz Stanisław Płoczyński z Stanisławą Walendowską, oboje z Ostrowa. Zgony: wdowa Maria Günther z domu Bartczak, 75 lat.

Osobiste. Cieszący się wielką sympatią naszego społeczeństwa ks. Klaus z dniem 1-go grudnia opuszcza nasze miasto przechodząc na stanowisko proboszcza w Stokach.

Wielka zabawa popularna Z. P. O. K.

Cieć przyjąć z pomocą najbiedniejszej działwie Przedszkola Im. Jędrki Piłsudskiej Związek Pracy Obyw. Kobiet urządza w dn. najbliższych popularną zabawę taneczną, urozmaiconą niespodziankami. Dobrze oświetlona i pięknie udekorowana Świątlica KPW, dobra muzyka, egzotyczny namot zamorskiej wróżki, która przybędzie do Ostrowa, aby wróżyc przeszłość i przyszłość pięknym Ostrowiankom i solidnym Ostrowianom, wszystko to przyczyni się do wywołania miłego i ożywionego nastroju wśród zebranych.

Pamiętajac o poezji życia, Zarząd ZPOK nie zapomniął i o jego prozie. Bufet na zabawie będzie codennie zaopatrzoną w najrozmaitsze smakołyki domowego wyrobu... Będą: kiszki z kotła, prawdziwy bigos myśliwski, paczki i inne dobre rzeczy. **Wszystko po cenach kryzysowych!**... Stroje najskromniejsze! Piękne Ostrowianki! wzmijcie z szaf swoje letnie sukienki, które się na cel ten tak bardzo przydadzą.

W. R.

Wszchłowieński zlot harcerzy

W lecie następnego roku ma odbyć się wszchłowieński zlot harcerzy w Snale, siedzibie Pana Prezydenta Mościckiego. Aczkolwiek do tego terminu jest jeszcze bardzo daleko lokalne władze harcerskie zastanawiają się już nad możliwościami wysłania kilkudziesięciu harcerzy z Ostrowa.

Oczywiście z tem związane koszty, które lokalne hufce będą musiały pokryć. Nie jest do pomyslenia aby drużyny ostrowskie nie były reprezentowane na zlocie; to też społeczeństwo powinno się więcej zainteresować życiem harcerskim i powiększać grono przyjaźni harcerstwa.

W sprawie zapisywania się do K. P. H należy się zwracać do kancelarii gimnazjum neskiego.

„CHRZEŚNIAK WOJENNY“

Nie ma skutków bez przyczyny. Maksymie tę doskonale zastosować można do bohatera farsy Hennequina i Vebera p. Margolin, który całkiem przypadkowo nawarzył sobie gorzkiego piwa.

OBNIŻENIE TARYFY ZA PRAD ELEKTRYCZNY

Mając na uwadze interesy mieszkańców naszego miasta zwróciliśmy się do p. burmistrza Cegiełki z zapytaniem czy w związku z obniżką cen węgla, również zostanie obniżona cena prądu i gazu.

W rozmowie tej dowiedzieliśmy się, że istotnie Zarząd Miejski ma na uwadze dobro swoich konsumentów i w najbliższym już czasie tematem obrad będzie obniżka ceny za prąd, obowiązująca już od grudnia br. Dokładna wysokość nie jest jeszcze ustalona, spodziewać się jednak należy, że obniżka ta zostanie dokonana w grani-

cach 15—20 procent.

Również rozpatrywana będzie kwestia ceny za gaz, który i tak w Ostrowie jest znacznie tańszy jak w innych miastach i cena za zużycie wody. Te kwestie ostatnie będą jednak rozpatrywane dopiero w przyszłym roku budżetowym.

Należy z wielkim uznaniem podkreślić inicjatywę Zarządu Miejskiego, która świadczy o wielkim zainteresowaniu się czynników samorządowych losami miasta i jego mieszkańców.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 15-ej odbyło się w Strzelnicy Miejskiej roczne walne zebranie. Zebranie zajął prezes Towarzystwa p. Surma witać przedstawiciela Magistratu i licznie zebranych członków i gości.

Po krótkim przemówieniu odczytał prezes pismo Związku Tow. Ogród. Działk. w Poznaniu z życzeniem owocnej i pomyślnej pracy dla Towarzystwa jak i również w imieniu Okręgu Tow. Ogród. Działk. w Poznaniu złożył życzenia p. Surma, który należy do zarządu Okręgu. Po ukończeniu się prezydium walnego zebrania i odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, zdawali członkowie zarządu i komisje swoje sprawozdania z których wynika, że poszczególni członkowie zarządu i komisji wywiązali się z swych zadań znakomicie, to też na wniosek komisji udzielono pokwitowania całemu zarządowi. Po zapoznaniu się członków z nowym statutem Tow. przystąpiono do wyboru

zarządu w skład którego weszli następujący członkowie: jako prezes p. Surma zast. p. Sacha, sekr. p. Makowski, zast. p. Grześkowiak, skarż. p. Hartlński, ławnikami p. Strzelezyk, p. Wika. — Ponadto wybrano komisję rewizyjną, składającą się z 3 członków, 3 zastępców, komisję ogospodarczą składającą się z 7 członków, komisję rozjemczą z 5 członków.

Budżet na rok 1934/35 uchwalono 1391,60 zł w dochodach i rozchodach. W wnioskach do uchwał rozpatrywano różne sprawy jak i również uchwalono obchodzić 10-letnie istnienia działek Tow. w czerwcu.

Po omówieniu kilku ważnych spraw Tow. podziękował p. prezes Surma wszystkim obecnym jak i również przedstawicielom Magistratu za udział w walnym zebraniu hasłem: Cześć wspólnej pracy.

Jeden z obecnych.

Francja w czasie wojny światowej walczy z wielkim bohaterstwem na frontach, to też pozostawanie żołnierzom na tyłach było trochę dyshonorem. Cóż w nien jednak p. Margolin który cierpi na wadę serca i zamiast iść na front zostaje szoferem A właśnie wszystkiemu winen był samochód, gdyż p. Margolin najechał jakąś kobietę, której na szczęście nic się nie stało ale stał wzięły początek wszystkie nieszczęścia p. Margolin. Jako odszkodowanie za nieuwaga jazdę zafundował p. Margolin przejechanej, nieznałomej kolację i dotychczas najwzroszniejszy maż uległ pokusie. Żona się o tem dowiaduje i nieszczęście gotowe.

Śroga jest jednak pani Georgeta, żona p. M., dasa się przez cały miesiąc i postanawia się zemścić przy najbliższej okazji. Wówczas patriotyzm Francuzek nakazywał opiekować się żołnierzami na froncie i każda z pań miała swego chrześniaka, któremu uniała życie w ciężkich zmaganiach na froncie. Słony traf chciał, że p. Georgeta dostała za chrześniaka kucharza pułkowego Barnabę, który niestety nie potrafił odpowiadać na wytworne listy swojej „chrześniej”. Prosił więc o to swojego pułkowego przyjaciela p. Lamberta, który z czasem przejął wszelkie przywileje „chrześniaka”. Okazja do rewanzu p. Georgety nadarza się. Chrześniak przyjeżdża na urlop i jest wcale ładny, sympatyczny i wytworny mężczyzna. Chwila słabości i., znajduje się w objęciach chrześniaka p. Lambert - Barnaby. W tej sytuacji znajduje ich wuj p. plk. de Servan i oczywiście wziął ich za małżeństwo i to nadzwyczajnie się kochał. — Sytuacja oczywiście ciężka, lecz niema innego wyjścia nie można wujka wyprowadzić z błędu. Dalej intryga toczy się w szybkim tempie, stwarzając sytuację niezmiernie wesołą.

Drugi akt upływa na rozwiązywaniu zagadki nowej zdrady małżeńskiej państwa Lambertów, bowiem Lucyna żona p. Lambert jest przyjaciółką Georgety Margolin.

W trzecim akcie pokazuje się nam „oryginalny” Barnaba, któremu sprzykrzyło się paryskie życie i chce powrócić na front. Oczywiście wytwarcie się sytuacji niezmiernie trudna do wybrnięcia, zwłaszcza, że cały plan intrygi pokrzyżował pułkownik de Servan.

Rolę Margoline - Barnaby świetnie odtworzył p. Piekarek, który jako nowicjusz na scenie zbierał zreszta brawa. P. Mariana Nerskiego znamy już z różnych ról, tutaj jednak, jako pułkownik de S. był niezrównany. Panie były zachwycające, szczególnie p. Marysia Bartosiewiczówna grała z wielkim wdziękiem. P. Ba-

nachówna była nieco za mało kokieterijna, jakby sytuacja czasem tego wymagała, wogóle jednak wywiązała się z roli bardzo ciężkiej zadowolająco. Niemniej doskonale byli p. Stencel Leon w roli Lamberta i p. Nyske Marian, jako typ kucharza Barnaby.

W epizodach występowały panie Niezgódzka Maria, Wiśniewska Bolesława, Frankiewiczówna Gertruda i p. Ginkowski Brunon. Wesołość i oklaski przerywały niejednokrotnie poszczególne sceny.

Na widowni z zadowoleniem zacierał ręce p. Józef Grossek, reżyser sztuki, rad z zadowolenia publiczności. Gdyby Koło Miłośników Sceny wystawiło po raz drugi „Chrześniaka Wojennego” prawdopodobnie sala byłaby zapelniona. (J. R.)

Z Poznania

Śp. Władysław Adamek

Znany i ceniony w naszym mieście działacz ś. p. Władysław Adamek zmarł wczoraj po krótkiej chorobie. Ś. p. zmarły był radnym klubu B. B. W. R. Na początku swej działalności pracował w N. P. R. i z ramienia tego ugrupowania również zasiadał w Radzie Miejskiej. Śmierć zasłużonego działacza budzi powszechny żal.

Nowy zastępca dowódcy O. K. VII

Na miejsce plk. dypl. Erwina Węckowskiego, obecnego prezydenta stoł. m. Poznania, zastępcą dowódcy O. K. VII mianowany został plk. dypl. Stanisław Jan Ferdynand Swiatłski, dotychczasowy dowódca pechoty dywizyjnej 9. dyw. piech. w Siedlcach. (s.)

Przykre zaiscie

W ub. sobotę wieczorem policja zmuszona była zlikwidować przykre zaiscie w piwnicy ratuszowej, wywołane przez dwóch pijanych jak się później okazało urzędników skarbowych.

Urzędnicy ci w stanie podchmielonym przybyli do restauracji i zażądali piwa, a następnie wódki. Gdy im odmówiono podania alkoholu podeszli do właściciela lokalu i przedstawili się za komisarza akcyzy skarbowej i sekretarza osobistego prezesa Izby Skarbowej, poczem przystąpili do badania ksiąg i patentów. Zaiscie zlikwidowała policja.

Okazało się że panowie którzy wywołali przykra awanturę są rzeczywście urzędnikami skarbowymi: p. Tadeusz Kasprzyski który podawał się za sekretarza prezesa jest referendarzem urzędu akcyzowego, a p. Władysław Brodzkiński rewidentem skarbu.

Proces Langego wyznaczono na dzień 10 grudnia

Jak się dowiadujemy, wyznaczono już rozprawę przeciwko potwornemu zbrodniarzowi Franciszkowi Langemu. Zasiądzie on na ławie oskarżonych w dniu 10 grudnia r. b. w Sądzie Okręgowym. Wejście na salę uzależnione będzie najprawdopodobniej za okazaniem biletów wstępu.

Giekawy proces

W styczniu br. napotkał strażnik łowiecki Iwan Proceski w majątności Ksieżydwór (powiat Działdowo) niejakiego Jędrzejowskiego na kłusownictwie. Jędrzejowski odmówił żądaniu oddania broni i zaczął się gwałtownie szarpać ze strażnikiem, gdy tenże broń mu odbierał przyczem strażnik dwukrotnie upadł na kolana. Gdy strażnik broń myśliwską kłusownika miał już w ręku, tenże wyrwał mu ją i zamierzył się nią skierowując cios ku głowie strażnika. W tym momencie wystrzelił strażnik z rewolweru i kłusownik padł trupem.

Sąd Okręgowy w Toruniu skazał Proceskiego za zabójstwo w afekcie na cztery lata więzienia, a Sąd Apelacyjny po rozprawie przeprowadzonej pod przewodnictwem p. sędziego Frydlewicza przychylił się do apelacji oskarżonego wyrok Sądu Okręgowego uchylił oraz Proceskiego uwolnił od winy i kary, ustalając, że tenże działał w wykonywaniu praw przysługujących mu jako strażnikowi sowieckiemu a nadto wykonał obronę konieczną i nie przekroczył tej granicy gdyż bezpośrednio przed strzałem groziło mu uderzenie w głowę bronią myśliwską kłusownika.

AFERA BRACI LEVY

Paryż (PAT.) Afera „Société Speciale Financiere“ przybiera bardzo wielkie rozmiary. Jak się okazuje, głównym jej bohaterem jest nie przebywający w więzieniu Józef Levy, lecz aresztowany wczoraj kuzyn jego Charles Levy, wielki finansista. Sędzia śledczy polecił go aresztować, gdyż wydało mu się wysoce podejrzanym, że Charles Levy pobiera od Société S. F. około 400.000 fr. rocznie na koszty reprezentacyjne. Ponadto bez wiedzy Rady tow. dokonywał on szeregiem

transakcji. Charles Levy operował głównie w przemyśle cukrowym i wykazał dużo inicjatywy w zakresie tow. odbudowy terenów zniszczonych. Dzięki stosunkom zdołał on przeprowadzić pożyczkę na odbudowę przemysłu oraz dla poszkodowanych w czasie wojny.

Nieustępliwość Japonii

London (Tel. wł.) Mimo urzędowego optymizmu sfer ministerjalnych wydaje się, że rokowania morskie angielsko-amerykańsko-irlandzkie nie dadzą oczekiwanych wyników. Porozumienie utrzymania nieustępliwości Japonii, która twardo stoi przy swym żądaniu równoprawnienia na morzach.

Zapowiada się wprowadzenie dalsze rozmowy brytyjsko-japońskie, ale nie można oczekiwać po nich zbyt wiele. (Ar)

Udaremniony zamach na m'n. Benesza?

Paryż (Tel. wł.) W Nicei aresztowano podejrzanego Węgry, nazwiskiem Władysław Kiss.

„Petit Journal“ podaje, że Kiss planował rzekomo zamach na ministra Benesza. (K.)

Sygnatura: II Kom. 2510/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie, drugiego rewiru Ignacy Szperl, mający kancelarię w Ostrowie, ul. Kaliska Nr. 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1934 r. o godz. 14,30 w Ostrowie ul. Kościuszki Nr. 6 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Władysława Kuroszczyka, składających się z:
1 szafy forn. dębem; 1 umywalki; 2 szafek forn. dębem z blatami marmur.; 1 wieszaka na ręczniki forn. dębem; 1 obrazu akwarela i 1 kilinu oszacowanych na łączną sumę zł 615 gr 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Ostrów, dnia 19 listopada 1934 r.
IGNACY SZPERL
komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie.

Do 724

FRYZJER

DLA PAŃ I PANÓW!

Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy podaję do wiadomości, iż z dniem 17 listopada br.

Otworzyłem SALON FRYZJERSKI PRZY ULICY KALISKIEJ Nr. 7.

Proszę o łaskawe poparcie.

Z poważaniem

Władysław Matuszewski
mistrz fryzjerski

TERAZ

w okresie bezlistnym należy spryskiwać drzewa i krzewy owocowe ARBOSALUS - KARBOLINEUM przeciw mszycy krwistej — kornikowi itp. parasorzytom.

F. ANCZYKOWSKI

DROGERJA

Rynek 21

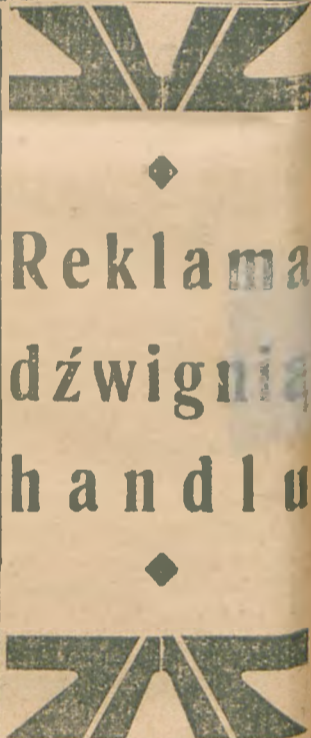
Telef. 67

DO 710



Jasnym jak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym specjalnym magazynie można z największym zaufaniem nabyć podarki jak: torebki damskie, parasole, portfele, portmonetki, laski, walizki w firmie

WIKTOR CZYSZ
Poznań ul. Szkolna 11
tel. 19-75. naprzeciw Szpitala Miejskiego. Własna pracownia — Skóra ul. 22



Reklama
dźwignia
handlu

„CORSO“

Arcydzieło powieściowe - epokowym filmem według powieści Uotana Sinclaira.
Rekordowa obsada gwiazd

Dorothea Jordan - Robert Young - Lewis Stone - Walter Huston

zaprezentują się we filmie wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer“

„MOKRA PARADA“

Film, który ogląda się z zapartym oddechem od pierwszej do ostatniej sceny.

NADPROGRAM: „AKTUALNOŚCI“

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

PLACE BUDOWLANE przy ul. Król Jadwigi sprzeda Anczykowski — Heinrich, Rynek.

DO. 722

WOLNE POSADY

POTRZEBNA

pokoївka do Małejności ziemskiej od zaraz, oraz dwie służące do wszelkich prac domowych, w gospodarstwie wiejskim. Zgłoszenia do biura Pośrednictwa Pracy.

MECHANIK

do wyrobu śrub na automacie szwajcarskim Petermana z dokładną znajomością konstrukcji i montażu wymienionego automatu. Pożądana znajomość tokarni. Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

HUTA SZKLA

„Fortensia“ poszukuje 15 inwalidów wojennych — hutników na szkło dmuchane. Wynagrodzenie od 35 do 50 zł tygodniowo bez mieszkania — Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

ZAKŁADY

elektrotechniczne w Warszawie poszukują 2 specjalistów do czyszczenia rur elektrotechnicznych — Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

Osobiste

ZA DŁUGI

żony mojej Walerii Rothkählowej z domu Kozłowskiej nie odpowiada Józef Rothkähl, Ostrów Krepa, ul. Hallera nr 15 DO 722

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 292 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Poczтовая 9. — telefon 33-90 i 11-77.